



FOT. ANDRZEJ PIECHOCKI

Szpital Powiatowy we Wrześni Sp. z o.o.

Nie mieli noża na gardle

Niewykluczone, że o Wrześni niebawem będzie głośno nie tylko w Wielkopolsce. A to za sprawą tutejszego szpitala, który pierwszy w Polsce przebył taką drogę. W spółce prawa handlowego pod nazwą Szpital Powiatowy we Wrześni Sp. z o.o. jedynym udziałowcem jest powiat wrzesiński.

Od 2012 roku w szpitalach mają obowiązywać standardy Unii Europejskiej. W 2005 roku takiej perspektywy w systemie Samodzielnego Publicznego Zakładu Opieki Zdrowotnej nie widział jego dyrektor Zbyszko Przybylski. Współ z organem założycielskim skonstruował wówczas pierwsze projekty. W różnych miastach Polski ruszały w tym czasie programy dostosowawcze. We Wrześni zarządy powiatu, szpitala i radni uznali, że do wyboru są dwa warianty: zachowawczy i rozwojowy. Wybrali rozwojowy. Taki, który daje możliwości elastycznego reagowania na potrzeby rynku usług medycznych, a równocześnie określony jest twardymi regułami ekonomii. Dzisiaj, po trzech latach intensywnej pracy, jak słyszę, mają powody do zadowolenia.

Rozmawiam o tym z Ryszardem Szczepaniakiem, sekretarzem powiatu wrzesińskiego, i Zbyszkiem Przybylskim,

dyrektorem, likwidatorem Samodzielnego Publicznego Zakładu Opieki Zdrowotnej, prezesem zarządu Szpitala Powiatowego we Wrześni. Dlaczego droga przekształcenia jest inna od dotychczas znanych? – Przede wszystkim dlatego, że do zmian nie zmusiła nas zła sytuacja finansowa szpitala. Nie byliśmy zadłużeni, nie mieliśmy noża na gardle, jak inni, którzy w tym czasie rozpoczęli, z różnym zresztą skutkiem, procedury naprawcze. Do tej pory w kraju w spółki prawa handlowego przekształconych zostało 48 szpitali, ale wszystkie w następstwie braku możliwości realizacji zadań statutowych. Byliśmy pierwsi, którzy zdecydowali się na zmiany nie z tego powodu. Myśleliśmy perspektywicznie, rozwojowo, mając na uwadze także prognozowane zmiany na rynku usług medycznych.

Idea przekształcenia w spółkę prawa handlowego ma zarazem tworzyć nowe warunki działania dla lekarzy. Z jednej strony szpital nadal przecież będzie miał kontrakt z Narodowym Funduszem Zdrowia. Z drugiej natomiast stworzy optymalne warunki dla pozyskiwania i obsługiwanie pacjentów komercyjnych. Rzecz tylko w tym, aby zasady korzystania z pomieszczeń i wyposażenia szpitala były oficjalne i transparentne. Prezes chętnie wynajmie tomograf, pracownię diagnostyki, salę zabiegową, operacyjną, gdy będzie w tym widział źródło dodatkowego finansowania szpitala.

Dlaczego zdecydowanie odrzucony został we Wrześni wariant zachowawczy? Oznaczał on bowiem marginalizację szpitala, stopniowe ograniczanie zakresu świadczonych przezeń usług medycznych, zmniejszanie zatrudnienia personelu medycznego, a tym samym pozbawianie pacjentów dostępu do lekarzy niektórych specjalności.

Pomocy musieliby oni szukać w innych miastach. Tymczasem dzisiaj w szpitalu są cztery podstawowe oddziały: interna, chirurgia, pediatria, ginekologia z położnictwem, jest intensywna terapia, ratownictwo, neurologia z leczeniem udarów, rehabilitacja neurologiczna, pracownia diagnostyczna z tomografia komputerowa.

Wszelkie analizy wyraźnie wskazywały na to, że w ramach istniejącego obiektu, mimo prowadzonej od lat restrukturyzacji i rozwoju, nie ma on szans na sprostanie nowym wymogom. Zdaniem Z. Przybylskiego, potencjał szpitala trzeba by zredukować przynajmniej o jedną trzecią, na podobnym poziomie ograniczone zostałyby kontrakty z NFZ. Nie tylko ze względu na wskaźniki powierzchni przypadającej na jedno łóżko, do którego powinien być swobodny dostęp z trzech stron. Nie tylko ze względu na konieczność aranżacji pomieszczeń sanitarnych.

Finał w wariacie zachowawczym pewnie byłby taki, że szpital miałby status jednostki dwu- lub trzyprofilowej bardziej o charakterze przewlekłym niż ostrodyżurkowym, jak obecnie. A z uwagi na korzystne położenie Wrześni pomiędzy Poznaniem a Koninem (tutaj jest pierwszy zjazd z autostrady), a także na osi północ-południe. Wykonane wówczas studium funkcjonalno-przestrzenne jednoznacznie wskazywało, że aby w 2012 roku sprostać wymogom unijnym, potrzeba... dodatkowych 5000 metrów kwadratowych. Nie sposób było nie zadać fundamentalnego pytania, jak sfinansować inwestycję szacowaną na poziomie 40–50 milionów złotych? I wyszło na to, że ani powiat, ani szpital nie będą tego w stanie udźwignąć, a na państwo nie za bardzo można liczyć.

Taka była geneza wyboru wariantu rozwojowego, który zakładał przekształcenie i w jego wyniku utworzenie spółki prawa handlowego. Powstaną i będą wykorzystane możliwości finansowania rozbudowy szpitala płynące z partnerstwa publiczno-prywatnego. Już prowadzone są w tej sprawie rozmowy. Partner, który ma kapitał, zdolność kredytową i jest wiarygodny, włącza się do przedsięwzięcia, które jest firmowane przez samorząd. Opracowany został projekt rozbudowy szpitala. Do końca maja mają być gotowe kosztorysy, potem ogłoszony będzie przetarg. Zakłada się, że prace budowlane powinny być zakończone do 2010 roku.

We Wrześni od początku nie nazywano wdrażanej procedury prywatyzacją ani likwidacją, ale przekształceniem w spółkę prawa handlowego. Z kilku zasadniczych powodów. Po pierwsze, w niektórych środowiskach prywatyzacja ma złe konotacje. Po drugie, w tym przypadku nie ma ani rozdawnictwa majątku, ani nie nastąpi jego przejście przez jakąś

grupę kapitałową czy zawodową. Po trzecie, nie będzie pakietu akcji pracowniczych. Po czwarte, w istocie zmienia się wyłącznie forma prawna. To nie jest likwidacja w dosłownym tego słowa znaczeniu. Praktycznie Samodzielny Publiczny Zakład Opieki Zdrowotnej we Wrześni wykreślony zostanie z jednego rejestru, a wpisany do drugiego pod nazwą Szpital Powiatowy we Wrześni Spółka z o.o. Będzie to Niepubliczny Zakład Opieki Zdrowotnej, w którym każdy objęty systemem powszechnego ubezpieczenia znajdzie taką jak obecnie opiekę. W obecnym systemie ochrony zdrowia o charakterze szpitala nie decyduje przecież w żadnej mierze forma własności, tylko płatnik. Inaczej mówiąc, kontrakt z Narodowym Funduszem Zdrowia, jego zakres i wielkość.

Na te i inne okoliczności zwracali uwagę organizatorzy licznych spotkań z mieszkańcami powiatu. Zdaniem R. Szczepaniaka, polityka informacyjna i kampania edukacyjna pomogły rozwiązać wiele wątpliwości. Dzięki temu rósł poziom społecznej akceptacji, jak i liczba sprzymierzeńców przekształcenia. Znikały zarazem obawy, że komercyjny charakter szpitala pozbawi dostępu doń wielu biedniejszych pacjentów. Dla uczestników tych spotkań najważniejsza była informacja, że w myśl obecnych zasad opieki zdrowotnej nie zmienia się ich pozycja w relacjach ze szpitalem. Że pewnego dnia pojawi się na nim nowy sztyl, a oni korzystając będą ze świadczeń medycznych na dotychczasowych zasadach.

Wszelkie zmiany od samego początku szeroko były konsultowane. Gdy w czerwcu 2007 przybrały postać uchwały Rady Powiatu, miały pozytywną opinię między innymi: rad miejskich w Miłosławiu, Nekli, Pyzdrach i Wrześni, Rady Gminy w Kołaczku, wojewody wielkopolskiego, Sejmiku Województwa Wielkopolskiego, zakładowych organizacji związkowych, Wielkopolskiej Izby Lekarskiej. W uchwale natomiast jednoznacznie stwierdza się, że „osobom korzystającym dotychczas ze świadczeń zdrowotnych likwidowanego zakładu zapewnia się dalsze nieprzerwane udzielanie takich świadczeń bez ograniczenia dostępności, warunków udzielania i ich jakości przez nowo utworzoną spółkę prawa handlowego pn. Szpital Powiatowy we Wrześni Sp. z o.o., której jedynym udziałowcem będzie powiat wrzeński.

W całej skomplikowanej procedurze widać, że proces decyzyjny przebiegał sprawnie. Że od samego początku dobrze układała się współpraca na linii organ założycielski (starosta) i zarządzający szpitalem (dyrekcja). Zarząd i Rada Powiatu w równym stopniu widziały celowość zmian. Na wiosnę 2008 roku przypada końcowy etap przekształcenia. Pod koniec kwietnia przyjęta została uchwała o wniesieniu przez powiat wrzeński aportem do nowej spółki majątku, co wymagało przedtem złożonej kilkumiesięcznej procedury jego wyceny. Pozostają do załatwienia ostatnie formalności pieczętujące zakończenie działalności Samodzielnego Publicznego Zakładu Opieki Zdrowotnej, a umożliwiające jej rozpoczęcie Szpitalowi Powiatowemu we Wrześni Sp. z o.o. Wśród nich niezmiernie istotna jest umowa cesji z Narodowym Funduszem Zdrowia.

Od pomysłu do jego wykonania minęły trzy lata. Moi rozmówcy są optymistami, gdy mówią o rozbudowie szpitala o 5000 metrów kwadratowych. Czy powiedzie się większość pieniędzy pozyskać z partnerstwa publiczno-prywatnego? Umawiamy się na rozmowę z początkiem 2009 roku.

ANDRZEJ PIECHOCKI